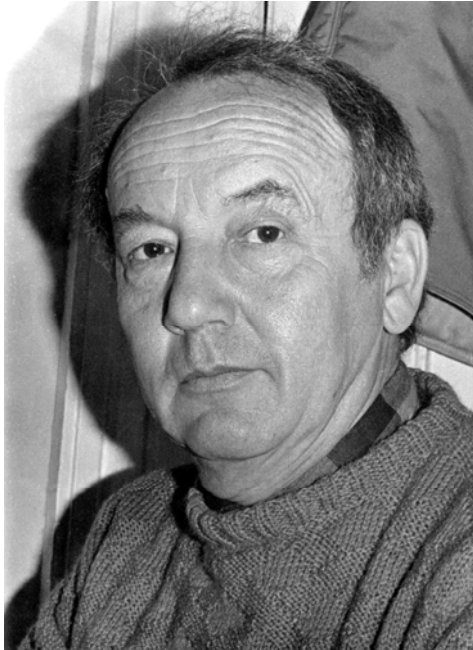


# Wspomnienie o Witoldzie Karczewskim

W pierwszą rocznicę śmierci

22 czerwca 2008 roku odszedł Profesor Witold Karczewski, członek czynny PAU, wybrany do Akademii w 1992 r., wybitny uczyony-neurofizjolog, niestrudzony animator i organizator życia naukowego w Polsce. Droga zawodowa, w tym osiągnięcia naukowe Witolda Karczewskiego zostały podsumowane w artykule prof. Andrzeja Trzebskiego w *Roczniku Polskiej Akademii Umiejętności 2007/2008*. Ten artykuł posłużył mi za źródło dla krótkiego opisu dokonań badawczych Zmarłego.



dzięki uprzejmości Pawła Griega

Profesor Witold A. Karczewski (1930–2008)

Witold Karczewski urodził się w 1930 r. we Lwowie, studiował medycynę na AM najpierw we Wrocławiu a potem w Warszawie, gdzie w 1954 r. uzyskał dyplom lekarza. Odtąd, aż do 1991 r. pracował w Instytucie Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN. Gdy prof. Karczewski współorganizował placówkę, był to Zakład Patologii Doświadczalnej, następnie przekształcony w Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej. Pod tym szyldem, w nie bez trudu zaadaptowanej do celów naukowych willi przy ul. Dworkowej 3, Witold Karczewski nieprzerwanie przez 24 lata kierował Zespołem a później Zakładem Neurofizjologii, jednocześnie przez 15 lat pełniąc funkcję Zastępcy Dyrektora ds. Naukowych. W latach 1960. Witold Karczewski doktoryzował się, a następnie habilitował w Instytucie Immunologii i Terapii Doświadczalnej we Wrocławiu. Z czasu wrocławskiego datują się Jego zainteresowania elektrofizjologią. Charakteryzując dokonania prof. Karczewskiego prof. Trzebski uwypukla owoce Jego pobytów naukowych na Uniwersytecie w Oksfordzie, gdzie współpracował z wybitnym neurofizjologiem oddechania, prof. Widdicombem. Opublikowane w 1969 r. w *J. Physiology* dwie prace Karczewskiego i Widdicomba – jak pisze Trzebski – „w istotny sposób wzbogaciły wiedzę o odruchowym sprzężeniu zwrotnym między układem oddechowym a neuronami mózgowymi” i „są cytowane jako klasyczne pozycje w literaturze przedmiotu”. Wśród osiągnięć dokonanych przez Karczewskiego z zespołem w Warszawie prof. Trzebski wyróżnia „wykrycie krótkotrwałej pamięci neuronalnej wzorca oddechowego”.

Uznanie i zasłużoną sławę sięgającą daleko poza granice środowiska medycznego przyniosło Witoldowi Karczewskiemu Jego zaangażowanie społeczne, a zwłaszcza niestrudzone i na miarę obiektywnych uwarunkowań owocne starania, aby nauka w Polsce była uprawiana efektywnie i oceniana w sposób promujący efektywność. Rozumiał, że dobra nauka powstaje w warunkach odrzucenia ideologiczno-politycznych blokad dla twórczego myślenia. Wiedziony tym imperatywem, w nie wolnej jeszcze Polsce współtworzył Towarzystwo Popierania i Krzewienia Nauki. W chwili, gdy władze nie wytrzymały istnienia tej organizacji i odtrąbiły jej administracyjny koniec, Witold Karczewski pełnił w niej funkcję wiceprezesa.

Przemiany ustrojowe umożliwiły Profesorowi przystąpienie do prób praktycznego wcielania w życie marzeń o naprawie nauki. Ta faza życia zawodowego Witolda Karczewskiego, rozpoczęta powołaniem Go w 1991 roku na pierwszego przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych (a funkcję tę pełnił w czterech kolejnych gabinetach) umożliwiła kierowanemu przezeń zespołowi ludzi wprowadzenie systemu finansowania nauki opartego na co prawda stale wymagających doskonalenia, ale jednak racjonalnych, jakościowych kryteriach.

Jakkolwiek moje pierwsze spotkanie z Profesorem miało miejsce już w 1970 r., nigdy nie zaznałem satysfakcji bezpośredniej współpracy, nadto w pierwszych latach dzieliła nas przepastna różnica pozycji i doświadczenia zawodowego<sup>1</sup>. A jednak od początku zaistniała pewna okoliczność, która uczyniła moje kontakty z Profesorem częstszymi niż prawdopodobnie On sam sobie mógł życzyć. Okoliczność można zdefiniować jako topograficzną. Kluczowym przejawem nieprzystosowania dworku przy Dworkowej do wymogów instytutu naukowego była lokalizacja głównego pomieszczenia Zakładu Neurofizjologii. Duża, okrągła sala – w której, w zależności od pory dnia i/lub aktualnych potrzeb, odbywano konferencje, seminaria bądź dyskusje naukowe w małych gronach, spożywano śniadania, dawano przedstawienia kabaretowe (między innymi parodiowano przemówienia Władysława Gomułki), a od czasu do czasu grano w ping-ponga – z jednej strony miała krótkie wyjście na trzeszczące schody klatki schodowej, z drugiej przez piszczące w zawiasach drzwi wiodące do Sali Operacyjno-Izotopowej Zakładu Neuropatologii, w której to sali wykuwałem doświadczalne ostrogi. Sytuacja, dosłownie i w przenośni bez wyjścia, dawała wiele sposobności znalezienia się w zasięgu pozytywnego promieniowania osobowości Profesora.

Przyjęty *modus operandi* wskazywał wyraźnie, że będąc szefem wymagającym (współpracownicy zwracali się do Niego wyłącznie „Szefie”), dysponującym wielkim autorytetem, zdołał uniknąć łatwo dostępnej ludzom na szczytach hierarchii pokusy samonamaszczenia i zamknięcia w niedostępności. Co do filozofii, otwarcie socjalne Profesora Karczewskiego wpisuje się w to, co prof. Trzebski zdefiniował jako Jego „zaufanie w mądrość zbiorową”. Nauka była dla Karczewskiego grą zespołową, decyzje podejmował z pozycji *primus inter pares* uwzględniającego wkład i/lub poglądy każdego członka zespołu bez wyjątku.

(dokończenie – str. 3)

<sup>1</sup> Wspomnienie bezpośrednich kontaktów zawodowych wychowanka Prof. Karczewskiego i wieloletniego członka Jego zespołu badawczego, prof. Pawła Griega, ukazało się w periodyku *Academia* 4 (2008) 48-49. Tło moich wspomnieniowych refleksji jest bardziej powierzchowne.